Nr. 41. Kraków, Piątek 31 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką pocz.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska R. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyce, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Boszyńska. — W Tarnowie: M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 9; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile) — w Paryżu Société Illustrée de Publicité, A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 1.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya w Zagłębiu Karwińskiem

Biuro prasowe P. K. L. donosi:

Czesi zaprowadzili sądy doraźne. Pod groźbą kary śmierci zażądali wydania broni. Aresztowali masę Polaków.

W Suchej Górnej wpadł im do rąk spis socyalistycznego stowarzyszenia robotniczego »Siła« i na podstawie tego spisu aresztowali wszystkich członków, których znaleźli. Większa część stow. »Siła« jednak zdołała zawczasu zbiedz.

W Olbrachcicach Czesi chodzili od domu do domu i pytali każdego, czy jest Polakiem czy Ślązakiem. Kto oświadczył, że jest Ślązakiem, odpowiadano: To jest nasz człowiek. Kto zaś oświadczył, że jest Polakiem, tego aresztowano. Jest to robotą renegata Koździonia. Za zbiegłych działaczy politycznych mszczą się na pozostałych żonach i dzieciach. Czesi urządzają ustawiczne rewizye w mieszkaniach, zabierając przy tej sposobności, co się da.

Kopalnie zmilitaryzowali, stawiając wszędzie na szybach żołnierzy. Zaprowadzili wszędzie ponownie 9-godzinny dzień roboczy, minimalne zarobki górników zniżyli z 16 na 13 koron. Wobec tego w zagłębiu panuje strajk. Żywność Czesi zabierają dla siebie, a ludność cierpi niedostatek, wobec tego ceny na targu idą w górę. Czesi rekwirują co się da, nie oszczędzając nawet zboża na zasiew i ziemniaków. Pomimo wyniszczonego bydła zabierają resztki bydła na wyżywienie swych oddziałów.

Koalicya nie zarządziła okupacyi Śląska.

Warszawa, 31 stycznia (PAT). Z ministeryum spraw zagranicznych otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Delegowany specyalnie członek misyi do zbadania sprawy Śląska Cieszyńskiego zajętego przez wojsko czesko-słowackie, kapitan Rawlings komunikuje z Pragi, że zajęcie nastąpiło wskutek decyzyi rządu czeskiego ze względu na panujące na Śląsku według zdania tegoż rządu, niepomyślne stosunki.

Wszelkie doniesienia, że państwa koalicyjne zarządziły okupacyę Śląska Cieszyńskiego, są bezpodstawne.

Informacye te podpisał za pułkownika Wade kap. Kinsens w Warszawie w dniu 29 stycznia 1919 r.

Wynik wyborów w Królestwie.

Warszawa, 31 stycznia. Z dotychczasowych danych można wywnioskować, iż przedstawicielstwo b. Kongresówki w Sejmie będzie mniej więcej następujące:

Nar. Dem. i jej sympatycy: 74.
P. P. S.: 15.
P. S. L. (grupa Thugutta): 26.
Zjednoczone Polskie Stronnictwo Lud.: 15.
Polskie Zjednoczenie Ludowe: 20.
N. Z. R.: 10.
Dzicy: 25.

Narodowy Związek Robotniczy oblicza, że w Sejmie będzie posiadał 16—20 reprezentantów. Przeważać będą delegaci ze sfery robotniczej, natomiast około pięciu posiadać będzie wykształcenie wyższe.

Co do taktyki, to N. Z. R. stanie na stanowisku jak najszerszych reform demokratycznych.

Polska Partya Socyalistyczna liczy się z tym faktem, że w Sejmie ustawodawczym posiadać będzie mniejszość. Żywioły skrajniejsze są za taktyką, dążącą nawet do zerwania Sejmu, przeważyła jednak opinia, że Sejmu bezwzględnie zrywać nie należy, natomiast należy stanąć na skrajnem skrzydle opozycyjnem Sejmu i. po uchwaleniu praw zasadniczych, dążyć do likwidacyi tego Sejmu i przystąpić do utworzenia normalnego przedstawicielstwa narodowego.

Z liczby bardziej znanych kandydatów, którzy mandatu nie uzyskali, wymienić trzeba: posła Parczewskiego (w Kaliszu), Sieroszewskiego (w Radomskiem), Tadeusza Hołówkę (w Pułtusku), Fr. Paschalskiego (w Piotrkowskiem).

Dzień 9 lutego, jako data otwarcia Sejmu, prawdopodobnie utrzyma się. Przygotowania w tym kierunku prowadzone są z całą energią. Robotnicy pracują na trzy zmiany. — Kancelarya sejmowa jest już w znacznym swym składzie skompletowana, funkcyonowanie jej rozpocznie się w nadchodzący poniedziałek i już w gmachu Sejmu.

Przyjazd b. ministra Steckiego wspomnieliśmy w Nrze wczorajszym, związany jest z pracami organizacyjnemi aparatu sejmowego.

Kielce, 31 stycznia. Zwycięstwo listy narodowej (Nr 4) w Kielcach zupełne, zyskała ona bowiem przeszło 8.000 głosów, podczas gdy lista socyalistyczna (P. P. S.) 1.600 głosów, Thuguttowców 86, syonistów i ortodoksów 4.600 głosów i ludowców Prauckiego 89. Z powodu odniesionego zwycięstwa, w mieście panuje ogólna radość. Wiele domów udekorowano flagami narodowemi.

Siedlce, 31 stycznia. Wybrano z listy narodowej: arcybiskupa Teodorowicza, prof. Władysława Skupia (Siedlce), Juliana Szymborskiego (Sokołów), Edwarda Paczuskiego (Węgrów). Piątym jest ludowiec Szczepan Ciekot. Lista narodowa zdobyła 74.049 głosów. Na listę ludowców padło 16.030 głosów.

Koalicya wobec Rosyi i Polski.

Paryż, 31 stycznia (PAT). Przedstawiciele wielkich mocarstw ukończyli pracę nad badaniem sytuacyi w Rosyi. Wszyscy przedstawiciel zgodzili się na propozycyę Wilsona, aby wysłuchać sprawozdania delegatów, wysłanych do poszczególnych gubernij rosyjskich, podlegających rządowi omskiemu, władywostockiemu i bolszewickiemu. Materyał zebrany zostanie przedłożony komisyi międzynarodowej, która następnie przedłoży ten materyał konferencyi pokojowej. W podobny sposób zostanie zbadany problem polski przez komisyę wysłaną do Gdańska.

Przyjazd wojsk Hallera.

Warszawa, 31 stycznia. »Kuryer Poranny« donosi:

Spodziewanem jest w tych dniach, jak nam oświadczono wczoraj w kołach rządowych, ukazanie się w Królestwie pierwszych formacyj gen. Hallera.

Jeszcze jeden delegat koalicyi.

Paryż, 31 stycznia (PAT.) Reuter donosi, że na delegata komisyi angielskiej jadącej do Polski upatrzony jest Sir Esme Howard. Ma on niebawem wyjechać z Paryża do Warszawy.

Hindenburg w obronie „kresów".

Berlin, 31 stycznia. Na zebraniu oficerów w Wrocławiu zakomunikowano następującą odpowiedź Hindenburga na pytanie co do objęcia komendy naczelnej:

Pan feldmarszałek podziela zupełnie zapatrywanie, że wschodnie prowincye państwa są zagrożone. Ustanie to tylko wtedy, gdy tak, jak panowie to w swojej odezwie podnosicie, wróci u ludu niemieckiego dawne zaufanie do doświadczonych oficerów. Naczelna komenda działa wciąż u rządu państwowego w tym właśnie duchu. Zresztą bądźcie panowie przekonani, że o ile to jest w mocy naczelnej komendy będzie wszystko zrobione, żeby zagrożone wschodnie prowincye utrzymać dla niemieckiego państwa.

Około 800 zebranych na zebraniu oficerów ze Śląska postanowiło natychmiast zgłosić się do korpusu ochotniczego i wysłali telegram do Hindenburga, że z zapałem pójdą za jego przewodem, aby uratować zagrożone prowincye.

Po 129 latach.

Poznań, 31 stycznia. Onegdaj odbył się przed polskim sądem wojennym pierwszy proces po 129 latach po polsku. Oskarżeni byli podoficerowie Michał Błaszczyk, Antoni Majewski i żołnierz Henryk Berendt o zabicie 7-miu niemieckich jeńców w Kemnwerku w nocy na 13 stycznia. Jako prezes sądowy funkcyonował adwokat dr Stanisław Sławski, jako prokurator wystąpował asesor sądowy Jankowski, jako obrońcy adwokat Koszutski z Berlina, żołnierz Rybka i adwokat Gąsiorowski. Szło, jak wiadomo, o zabicie właściciela dóbr Hetdzy-Radlitza i 6 letników. O godz. 3 po południu wydano wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych, ponieważ działali w obronie własnej przy wykonywaniu funkcyj urzędowych.

Utworzenie Głównego urzędu likwidacyjnego.

Warszawa, 31 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów przyjęto projekt o utworzeniu głównego urzędu likwidacyjnego, uchwalono projekt statutu banku rolnego oraz projekt dekretu, upoważniającego ministra rolnictwa i dóbr państwowych do podjęcia parcelacyi majątków byłego rosyjskiego Banku włościańskiego oraz do wydzierżawiania dóbr państwowych i donacyj małorolnym i bezrobotnym. Wreszcie pan prezydent ministrów udzielił wyjaśnień o położeniu na Śląsku i o przedsięwziętych w tej sprawie krokach dyplomatycznych.

Bank rolny.

Warszawa, 31 stycznia. Sprawa utworzenia państwowego Banku rolnego weszła w stadyum rozstrzygające.

W najbliższych dniach rada ministrów zatwierdzi opracowany już statut Banku, poczem bezzwłocznie ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przystąpi do uruchomienia tej instytucyi finansowej. Państwowy Bank rolny, którego zakres działalności będzie obejmował między innemi interesy zlikwidowanego Banku włościańskiego, ma działać na razie tylko w Królestwie Polskiem.

Projekt przewiduje wprowadzenie bilonu polskiego jednocześnie z otwarciem Banku rolnego.

Konferencya pokojowa.

Paryż, 31 stycznia (PAT). Porządek dzienny drugiego posiedzenia konferencyi pokojowej obejmował między innemi stworzenie ligi narodów. Dalszym punktem obrad była sprawa odpowiedzialności za zbrodnie wojenne oraz sprawa odszkodowania, którego wysokość ma zbadać komisya, do której należeć będą także dwaj przedstawiciele Polski. Na niedzielnem posiedzeniu konferencyi pokojowej wygłosił Wilson mowę, w której powiedział między innemi:

Musimy zadowolić nie tylko koła rządowe, lecz także opinię publiczną całego świata. Obowiązkiem naszym jest zabezpieczyć pokój trwały. Losy świata spoczywają teraz w rękach prostego człowieka, jeżeli mu wymierzymy sprawiedliwość, odpowiedniący zdolności w nas nadzieje. W przeświadczeniu, że nie jesteśmy panami narodów, lecz ich sługami, musimy dopilnować, aby każdy naród wybrał sobie własnych panów i sam zadecydował o swoim losie. Celem naszym jest wyzwolenie świata.

Po Wilsonie zabrał głos Lloyd George, popierając myśl utworzenia ligi narodów imieniem narodu angielskiego.

Także Orlando i Bourgeois poparli energicznie odnośne rezolucye.

Delegat polski Roman Dmowski oświadczył, że zwłaszcza Polacy zapalili się do idei ligi narodów, gdyż spodziewają się po niej uwolnienia od niebezpieczeństw, zagrażających im z trzech stron.

Clemenceau oświadczył się przeciw dopuszczeniu zbyt wielu członków do przedstawicielstwa ligi narodów, gdyż zbyt liczny aparat utrudniłby prace tej organizacyi.

Po gorącej dyspucie z przedstawicielem Holandyi Huysmansem zaprosił wreszcie Clemenceau małe państwa, aby w poniedziałek wybrały swoich członków komisyjnych i odroczył posiedzenie.

Czesi i koalicya.

Warszawa, 31 stycznia. Tutejsze koła rządowe otrzymały już kategoryczne zapewnienie, że oficerowie koalicyjni, biorący udział w napaści czeskiej na Śląsk Cieszyński, należą do formacyi wojskowej czeskiej i podlegają naczelnej komendzie czeskiej. Wobec tego wykluczone są wszelkie kombinacye, jak zapewniają koła rządowe, jakoby zajścia na Śląsku Cieszyńskim były wyrazem nieporozumienia między wojskami koalicyi.

Czesi na Ukrainie.

Warszawa, 31 stycznia. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Czesi założyli w Kijowie Towarzystwo handlowe, w którem jednak koncentruje się ich robota polityczna. — Urzędnikami są wyłącznie Czesi i Ukraińcy. Niemcy mają dostęp, natomiast Polacy są wykluczeni.

W kołach ukraińskich jest prowadzona agitacya za koniecznością bezpośredniej granicy czesko-ukraińskiej. Czechom chodzi o eksploatacyę Ukrainy, bagdaj do spółki z Niemcami. W Pradze odbyło się liczne zgromadzenie przemysłowców z Czech, zarówno Czechów, jak Niemców, na którem był obecnym profesor Masaryk. Na zebraniu tem powzięto daleko idące uchwały w sprawie stosunków czesko-ukraińskich, ekonomicznych i politycznych.

Delegacya czeska w Paryżu.

Genewa, 31 stycznia (PAT). »Homme Libre« donosi, że delegacya czesko-słowacka przybyła przed kilku dniami do Paryża. Składa się ona z 30 członków. W skład tej delegacyi wchodzą między innymi profesor Niederle, Adolf Czerny, znawca stosunków polskich i łużyckich, dr Kramarz, który jako przewodniczący tej delegacyi był przyjęty przez Pichona na audyencyi.

Walki wyznaniowe w Chorwacyi.

Zagrzeb, 31 stycznia (PAT). W Chorwacyi toczą się bójki między prawosławnymi a katolikami. Katolicy zwrócili się do papieża z prośbą o interwencyę.

Na Węgrzech.

Budapeszt, 31 stycznia (PAT). Z Szerwas donoszą o wielkich rozruchach. Honwedzi strzelali do tłumu. Było 14 zabitych i wielu rannych (Szerwas położone jest 125 klm. na północny wschód od Budapesztu).

Piechota węgierska przeszkodziła Rumunom w opanowaniu Wielkiego Waradynu. Stoczono przytem zaciętą walkę.

Kaci bolszewiccy.

Sztokholm, 31 stycznia (PAT). Z Helsingforsu donoszą, że Urycki podpisał był w Piotrogradzie wyroki śmierci na 8.000 osób. Następca jego Bakli został odwołany, ponieważ nie trzymał się ściśle listy osób, które mają być stracone.

Zapasy żywności w Petersburgu kończą się. Maszyny po fabrykach uszkodzone. Socyal-rewolucyoniści zaprotestowali energicznie przeciw zamierzonej ewakuacyi Petersburga.

Wojska estońskie biją bolszewików.

Londyn, 31 stycznia (PAT). Z Helsingforsu donoszą: Po zwycięstwie nad Narwą wojska estońskie posuwają się dziennie 10 do 12 klm. naprzód. Generał Rudenko przygotowuje się obecnie do ataku na Petersburg. Estończycy będą zapewne walczyć przeciw bolszewikom także i poza granicami swego terytoryum o ile koalicya przyjdzie im z pomocą i da im broń i amunicyę. Trocki odwołał generała Bończ-Brujewicza, który doznał tak sromotnej porażki nad Narwią.

Lenin wydał odezwę, w której wzywa proletaryat, aby powstał przeciw kapitalizmom francuskim i angielskim.

Uwięzienie Krylenki.

Sztokholm, 31 stycznia (PAT). Oficerowie armii kozaków dońskich ujęli ukrywającego się pod nazwiskiem tow. Abramowa, byłego generalissimusa wojsk bolszewickich i prezesa komisyi terorystycznej, Krylenkę, który przybył do wojsk kozackich celem uprawiania agitacyi bolszewickiej.

W Piotrogradzie nie ustają prześladowania i teror. Bolszewicy rozstrzelali wszystkich członków rady administracyjnej towarzystwa przemysłowego w Murmanie, oskarżonych o sympatyę dla koalicyi.

Ukarany „hetman".

Kijów, 31 stycznia (PAT). Potwierdza się wiadomość, że generał Skoropadzki został pozbawiony wszystkich praw a wszystkie jego dobra zostały skonfiskowane za karę, że popierał akcyę wojsk niemieckich.

Czarnogóra protestuje.

Paryż, 31 stycznia (PAT). 502 obywateli czarnogórskich, przebywających we Francyi, złożyło na ręce reprezentantów wielkich mocarstw memoryał, kończący się protestem przeciw rządom ucisku, istniejącym po dziś dzień w Czarnogórze, przeciw zakazywaniu woli narodu czarnogórskiego przeciw gwałtownemu pogwałceniu suwerenności czarnogórskiej oraz przeciw intrygom, mającym na celu niedopuszczenie przedstawicieli czarnogórskich na konferencyę pokojową.

Okrucieństwa Bułgarów.

Saloniki, 31 stycznia (PAT). Według oficyalnych zestawień, sporządzonych przez komisyę, której poruczono zbadanie okrucieństw, jakich się dopuścili Bułgarzy podczas wojny z Serbami, stwierdzonem zostało, że Bułgarzy zamordowali 148 księży, w tem jednego arcybiskupa. Pewnego księdza zamordowali Bułgarzy wraz z 150 parafianami, innego zaś razem z 70 parafianami. Od dnia 7 do 11 listopada 1915 roku zamordowali Bułgarzy 20 księży, których więzili w cytadeli w Niszu.

Wyjazd króla Manuela.

Paryż, 31 stycznia (PAT). »Matin« donosi: Król Manuel wyjechał w niewiadomym kierunku. Z otoczenia króla oświadczono korespondentowi »Matina«, że król kocha swój naród z całej duszy i na poważne wezwanie Portugalczyków nie cofnie się przed żadną ofiarą w interesie swego narodu.

Otwarcie uniwersytetu belgijskiego.

Bruksela, 31 stycznia (PAT). Otwarto tu uroczyście uniwersytet belgijski, zamknięty przez całą wojnę.

Oczyszczanie morza z min.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.) Marynarze niemieccy odmówili służby przy wyszukiwaniu min morskich. Wyławianiem min morskich miały się zająć Niemcy w myśl postanowień układu o zawieszeniu broni. Marynarze zażądali premii na ubezpieczenie życiowe po 100 marek dziennie na głowę. Wyszukiwanie min na Bałtyku, na morzu Niemieckiem ustało zupełnie, wskutek czego połów ryb jest niemożliwy.

Ze Lwowa.

(Wiec w sprawie obrony Lwowa. — Rewizye młynów i piekarń. — Aprowizacya. — S. p. podporucznik Burczyk).

W sali Sokoła-Macierzy odbył się w sprawie obrony kresów wschodnich i Lwowa wiec, zwołany przez komitet obrony narodowej. Po przemowach dra M. Pruszyńskiego i ks. J. Dzieduszewicza wiec uchwalił następującą rezolucyę:

Wiec stwierdza, że jako ogólne zebranie narodowe ma prawo i obowiązek wobec współczesnego ustroju państwa polskiego zabrać głos w sprawach, które decydują o jego losie.

Wiec narodowy wyraża niezachwiane przekonanie społeczeństwa, że obrona Lwowa, która jest równocześnie obroną kresów wschodnich, musi być wprowadzona wszelkiemi siłami i do ostatniej kropli krwi.

Wiec domaga się stanowczo stworzenia silnej armii polskiej na podstawie bezzwłocznie zarządzonej ogólnej rekrutacyi na całym obszarze ziem polskich.

Wiec domaga się, aby wojskom polskim, gdziekolwiek one się znajdują poza granicami Polski, umożliwiono najrychlejszy powrót do Ojczyzny.

Równocześnie wyraża wiec przekonanie, że państwa koalicyjne, które za jeden z celów tej wielkiej wojny postawiły sobie stworzenie wolnej zjednoczonej Polski, szczerze, zdecydowanie i bezzwłocznie dopomogą nam w osiągnięciu tego celu.

Zarząd miasta wspólnie z Biurem zwalczania lichwy i namiestnictwem zarządził stałą rewizyę młynów i piekarń we Lwowie. Dla prowadzenia tej komisyi wydelegowano namiestnictwo znawcę p. Bolesława Koźmińskiego. P. Koźmiński rozpoczął od dnia 18 stycznia gorliwą działalność w tym kierunku, przeprowadzając przy pomocy organów dla zwalczania lichwy ścisłą rewizyę młynów, badanie mąki, z której chleb się wypieka i zarządzając wypiek w obecności komisyi. Badanie to dało wprost nadspodziewane wyniki. Pod energicznem działaniem komisyi kleisty, niesmaczny chleb lwowski przeistaczać się poczyna w dobrze wybieczony, prawie przedwojenny chleb.

Wskutek nieregularnych transportów odczuwać się daje dotkliwy brak cukru i opału. Za cukier w handlu pokątnym żądają po 40 koron za 1 klg.

Szef aprowizacyi miasta, wiceprez. dr Schleichor zjawił się u członków bawiącej we Lwowie misyi francusko-angielskiej i przedstawił im obecny stan stosunków aprowizacyjnych w oblężonem mieście. Delegacya koalicyjna okazała wielkie zainteresowanie się temi sprawami i przyrzekła pomoc. W pierwszych dniach ma go nadejść pierwszy transport żywności z...

Na szczytnych kartach poległych w obronie Lwowa znów jedno przybywa nazwisko. Onegdaj zmarł w szpitalu na technice Józef Burczyk, podporucznik 2 p. strzelców lwowskich, w ostatnich starciach pod Lwowem odniósł który w ostatnich starciach pod Lwowem odniósł ciężką ranę.

Odpowiedź metropolity ks. Szeptyckiego.

Na znany list otwarty generała Rozwadowskiego raczył dać nareszcie ks. metropolita Szeptycki odpowiedź publiczną w... socyalistycznym »Wpered«.

Najzabawniejsze to, że ks. metropolita »pozostawia na razie na uboczu pytanie, czy i jakie godne pożałowania akty gwałtu są już dostatecznie udowodnione,« Dowody, przedstwione przez stronę polską, nie są dla niego wiarygodne, jako jednostronne. Ks. metropolita bowiem nie wierzy w prawdomówność zeznań polskich, złożonych przez ludzi bez skazy. »A gdyby nawet były mu znane — pisze — musiałbym do wyrobienia sobie sądu definitywnego wysłuchać wedle zasady również drugą stronę«. I ta »druga strona«, której właśnie udowodniono cały szereg jaskrawych naruszeń kodeksu karnego, byłaby dla niego dopiero miarodajna. Znamienne to dla człowieka, który przecież na teologii uczył się kiedyś prawa kanonicznego!

Ks. metropolita musiałby dopiero na własne oczy przekonać się o zarzuconych Ukraińcom zbrodniach, jakich dopuszczają się na ludności polskiej. »Dlatego — pisze — jeśli przywiązujecie wagę do czysto chrześcijańskiej akcyi z mojej strony, gotów jestem po otrzymaniu potrzebnych zezwoleń pojechać na drugą stronę linii bojowej i po zwiedzeniu wszystkich miejscowości, w których znajdują się jeńcy i zakładnicy Polacy, dołożyć wszelkich starań, by w razie potrzeby usunąć przyczyny słusznych zażaleń i na podstawie własnych spostrzeżeń odezwać się ewentualnie do duchowieństwa i do narodu«.

»Opierając się na świadectwie czystego sumienia — kończy się ta odpowiedź — przyjmuję ze spokojem do wiadomości groźbę N. D. W. P. i będzie uważać kler ruski za współwinny zbrodni«.

Strajk nauczycieli w Galicyi wstrzymany.

Związek polskiego nauczycielstwa ludowego komunikuje:

Uchwały, które powzięło nauczycielstwo szkół ludowych naszego kraju na zgromadzeniach w dniu 19 stycznia b. r., »aby z dniem 6 lutego wstrzymać się od pełnienia obowiązków zawodowych, gdyby do tego czasu nie nastąpiło przejęcie nauczycielstwa na etat rządu polskiego i wypłata poborów według dekretu o stabilizacyi i płacach nauczycieli w Królestwie Polskiem«, zarząd naczelny Związku polskiego nauczycielstwa lud. wstrzymuje i wzywa nauczycielstwo do dalszej pracy.

Niebezpieczeństwo, jakie grozi naszej ojczyźnie ze strony wiarołomnych sąsiadów, konieczność jedności i zgody, podyktowały zarządowi naczelnemu zawieszenie wymienionych uchwał. Sądzimy, że nauczycielstwo uzna motywy, które nas do powzięcia tej decyzyi skłoniły i karnie podda się naszemu wezwaniu. Równocześnie donosimy, że zarówno Wydział oświatowy P. K. L., jak i Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie czynią przygotowania do objęcia szkolnictwa ludowego b. Galicyi przez rząd warszawski.

Na czas przejściowy przyznała P. K. L. nauczycielstwu wypłatę poborów wraz z pełnym dodatkiem drożyźnianym (Teuflowskim) od 1 stycznia 1919 roku z tem, że o ile pobory, w ten sposób obliczone, nie dosięgną 4.800 K rocznie, nastąpi zamiana na marki polskie. Licząc 1.50 K za 1 markę. Czyni to zatem podwyższenie poborów o 50 procent. Zamiana na marki dotyczy tylko tych nauczycieli, których pobory wraz z dodatkiem Teuflowskim nie dochodzą do 4.800 K. Ci, których tak obliczone pobory dochodzą lub przekraczają tę w dotychczasowej wysokości, (pobory służbowe + 100% dodatek Teuflowski). Nadto P. K. L. przyznała nauczycielstwu ludowemu osobny dodatek na rok 1919 wynoszący 1.200 K rocznie dla bezżennych, a 2.400 K dla żonatych. Również poleciła P. K. L. wypłacić nauczycielstwu zaległe za rok ubiegły 25 procent dodatku Teuflowskiego. — P. K. L. poleciła Radzie szkolnej krajowej bezzwłoczne wygotowanie asygnat na płace według przytoczonych uchwał. Oczekujemy więc, że wypłata w najbliższych dniach nastąpi.

Kwestya mięsna w Krakowie.

(m.) Kwestya zaopatrzenia ludności Krakowa w mięso po odpowiedniej cenie nie po raz pierwszy zresztą, przechodzi ostre przesilenie. Przed kilku dniami rzeźnicy podnieśli nieoczekiwanie ceny mięsa o 50% — z 8 na 12 kor. za kilo (cielęciny z 12 na 15 K). czem i publiczność i władze zostały poniekąd zaskoczone. Formalnie są oni niby w porządku, ponieważ w swoim czasie, przed dawnemi miesiącami, gdy cech rzeźników pod wpływem komitetu dla zwalczania lichwy z prez. drem Wolterem i drem J. Skrzyńskim na czele, obniżył cenę do 8 K za

kilo wołowiny (miejskie jatki do 7 K 20 hal.) magistrat przez przeoczenie nie zniósł dawniej obowiązującej taryfy 12 kor. za kilo. Formalnie więc wolno teraz rzeźnikom po tej cenie sprzedawać. Co do merytorycznej zaś strony, to tłómaczą się oni, że ceny bydła poszły na targowicy krakowskiej tak w ostatnim czasie w górę, że dopiero cena sprzedażna mięsa 12 K za kilo nie naraża ich na straty. Publiczność, która tylko podrożenie jako krzywdę odczuwa, nie jest oczywiście w stanie sprawdzić tych szczegółów; rzeźnicy przytaczają tylko swoje kalkulacye, wskazując na paskarzy handlu bydłem, jako źródło drożyzny mięsa i żądając zaprowadzenia zupełnie wolnego handlu bydłem bez certyfikatów, pozwoleń wywozu i t. p. Pozostaje, jako czynnik trzeci, mogący być względnie objektywnym, władza, która może w tę sprawę wkroczyć w imię interesu społecznego.

Istotnie, władza w Krakowie, w postaci magistratu w porozumieniu z wydziałem rolniczym Komisyi Rządzącej, w sprawę tę wkroczyć postanowiła z zupełnie konkretnym projektem. Mianowicie od 1 lutego dostawę mięsa, względnie bydła dla konsumcyi przez ludność Krakowa, objąć ma Związek spółek producentów bydła »Dobytek«, w którym gmina m. Krakowa ma udział. »Dobytek« miał tę dostawę objąć już znacznie wcześniej, ale sprawa rozbijała się wciąż o opór Intendantury wojskowej w Krakowie (pozostałej z czasów austryackich), z którą odpowiedni kontrakt dotąd jeszcze zawarty nie został; sprawa musi się oprzeć o ministeryum wojny w Warszawie i tam prawdopodobnie rozstrzygnie się pomyślnie dla »Dobytku«.

Z tą chwilą, a jest ona już bardzo bliska, »Dobytek« będzie miał rodzaj monopolu na dostawę mięsa, względnie zakupna bydła dla Krakowa i całego kraju. Nikt nie będzie mógł kupić od producenta bydła, prócz agentów, upełnomocnionych do tego przez »Dobytek«, po oznaczonej przez ten Związek cenie żywej wagi, zmiennej zależnie od jakości sztuki rzeźnej, ale utrzymanej w pewnych stałych granicach. Jeżeli zaś ktoś nawet kupi bydło na rzeź poza »Dobytkiem«, to nie będzie go mógł wywieźć, gdyż za zezwoleniem wydziału komunikacyjnego K. R. jako adresat i nadawca dla kolejowych transportów bydła figurować może jedynie »Dobytek«, ku czemu utrzymywać będzie na węzłowych stacyach swoich mężów zaufania, a współdziałać w tej akcyi będą kolejarze.

Jest to istotnie droga do uregulowania sprawy sprzedaży, konsumcyi i cen mięsa w kraju, ale prowadzi do celu po upływie dopiero pewnego dłuższego czasu. Na najbliższą przyszłość, na której szerokim sferom konsumentów najwięcej zależy, bo teraz nadeszły dla nas najcięższe miesiące powojenne, i »Dobytek« nie roztacza przed nami zbyt różowych horoskopów.

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej referujący tę sprawę st. radca mag. Zawadzki zapowiedział, że cena mięsa wołowego, po uregulowaniu przez »Dobytek« cen bydła odpowiednio do obecnych stosunków na targu, wynosić będzie około 10 K 80 hal. za kilo, czyli tylko o 1 K 20 hal. mniej niż obecnie zażądali rzeźnicy, a o 2 K 80 hal. więcej, niż mieliśmy przez ostatnie blisko dwa miesiące. W dodatku dający się już obecnie odczuwać brak mięsa mimo to nie zniknie. Przeciwnie, będzie może gorzej, a referent zapowiadał w każdym razie przynajmniej dwa tygodnie »ciężkich czasów« mięsnych. Albowiem monopol wykupna przez »Dobytek« zacznie być prawomocnym i działać dopiero od 1 lutego i trzeba pewnego czasu, aby się pewien zapas bydła na tej drodze zgromadził; z drugiej zaś strony, jak poinformowani zapewniają, w rzeźni i chłodni krakowskiej, niema zapasu mięsa mięsa ani na trzy dni. Nasuwa się tu pytanie, czy — jeżeli zamiar zaopatrywania Krakowa w mięso przez »Dobytek« istniał już od tak dawna — nie należało poczynić pewnych przygotowań, aby na pierwsze dni jego funkcyonowania miasta bez mięsa nie zostawić?

Ale to kwestya uboczna i należy zająć się przedewszystkiem stroną ogólniejszą sprawy. Wysoka cena mięsa dla konsumentów, jaką obecnie zaprowadzili rzeźnicy i nie o wiele niższa, jaką zapowiada „Dobytek", znajduje się niewątpliwie w związku ze stanem ogólnym bybydła w kraju i ze sprawą wywozu bydła, względnie mięsa, za granicę kraju.

Pierwsza kwestya — bydłostan w Galicyi — nie przedstawia się najlepiej. Galicya nigdy właściwie nie miała nadmiaru bydła; wywoziliśmy poza kraj tylko dużo nierogacizny — po parę milionów sztuk rocznie, — podczas gdy bydła zaledwie kilkadziesiąt tysięcy. Wojna, dzięki specyalnej niszczącej polityce austryackiej i innym przyczynom, zmniejszyła nasz bydłostan mniej więcej o 50 prc. Byłoby zatem bardzo źle. Ale wojna nauczyła nas także skromniejszej komsumcyi. Dzięki temu i przy tym bydłostanie, jaki mamy, można jakoś wytrzymać. Wedle obliczeń, poczynionych przez „Dobytek", przy ściśle obliczoczonych i uregulowanych kontyngentach na miasta i powiaty, konsumujemy miesięcznie 16.717 sztuk bydła, podczas gdy ilość, jaką miesięcznie kraj bez uszczerbku dla hodowli może w zachodniej Galicyi oddać na rzeź, wynosi 15.598 sztuk bydła. . Powstaje zatem niedobór w ilości 1119 sztuk. Niedobór ten jednak powstaje głównie wskutek tego, że wyznaczono w tem obliczeniu kontyngent konsumcyjny dla Lwowa 5.400 sztuk, którego stolica obecnie z okolicznych powiatów pokrywać nie może i którą zachodnia część kraju pokryć musi. W podobnych okolicznościach wciągnięty jest do obliczeń Przemyśl, konsumujący 600 sztuk. Sytuacya jednak mięsna tych miast o tyle się z różnych przyczyn poprawiła, że »Dobytek« sprzedaje dla Lwowa na luty tylko 1000 sztuk bydła (dla Krakowa 3.200). W tych więc warunkach mamy nawet pewną przewyżkę produkcyi bydła nad konsumcyą co daje możność zasadniczego poprawienia sytuacyi mięsnej.

Tutaj staje wyrasta, jako przeszkoda, wywóz z kraju. Dopóki konjunktura jest taka, że za granicą, odległą o kilkadziesiąt czy paręset kilometrów, co przy przewozie koleją jest niczem, można mięso sprzedać dwa razy drożej, niż w kraju, żadne względy moralno-społecznej natury nie powstrzymują kupca-spekulanta i paskarza od wywozu towaru za granicę. A oddziaływanie tego zagranicznego popytu na krajowy, wewnętrzny targ mięsa i bydła, jest takie, że ceny na nim muszą dojść do poziomu, mniej więcej równego zagranicznym — minus kosztów trasportu i ryzyka. Tego żelaznego prawa ekonomicznego nie przezwyciężą ani dobra wola jednostek, ani tembardziej pozostawienie rzeczy »naturalnemu« ich handlowemu biegowi.

Tu właśnie występuje na jaw bezcelowość i wręcz szkodliwość proponowanego przez rzeźników wolnego handlu. Ani on braku mięsa nie usunie, ani cen nie obniży — przeciwnie, oba zjawiska wzmoże. Tu musi wystąpić z ingerencyą społeczeństwo przez swoje organa państwowe. Zamknięcie wywozu, gdy z dwoma ościennemi krajami, Niemcami i Czechami, znajdujemy się w stanie wojenny, i tylko jeden konsument — Austrya — wchodzi w rachubę, nie jest chyba trudnem, gdy tylko wszystkie czynniki uświadomią sobie ważność sprawy. Łącznie zaś z tem konieczne jest jaknajszybciejsze wystąpienie władz przeciwko wszelkiemu pośrednictwu w handlu bydłem i mięsem o charakterze paskarskim — wystąpienie natychmiastowe, surowe i bezwzględne. Te dwie złączone akcye — muszą wpłynąć na szybkie obniżenie cen mięsa, których wysokość u nas, w kraju rolniczym, jest zjawiskiem anormalnem i horendalnem. Z próbami koltwiarstwa mięsnego rzeźników, z których nie wszyscy przecież są paskarzami, da już sobie niewątpliwie rady energiczny krakowski komitet dla zwalczania lichwy i analogiczne komitety w miastach prowincyonalnych, gdy się im akcyę ułatwi zasadniczo przez usunięcie paskarstwa pośredników w handlu bydłem. Tymczasem zaś monopol wykupna przez »Dobytek« będzie powoli, ale systematycznie wpływał na obniżenie i uregulowanie cen bydła, płaconych samym producentom.

KRONIKA.

Kraków, 31 stycznia.

ODEZWA KOMITETU DLA OBRONY KRESÓW POLSKICH. Komitet obrony kresów polskich założony przez Polki w chwili, gdy wróg ze wszech stron podstępnie po naszą sięga ziemię, szerząc barbarzyński mord i łupiezstwo, w chwili trudnej kształtowania państwa polskiego chcemy stanąć pogotowiem i pomocą dzielnemu naszemu wojsku polskiemu. Komitet musi zainteresować się potrzebami żołnierza tak w polu, jak przeciągającego przez Kraków na front i żołnierzem w szpitalu — w porozumieniu zaś z innymi Komitetami zająć się i ludnością polską uchodźczą w Krakowie.

Na to wszystko nie możemy żałować grosza! Komitet obrony kresów polskich uzyskał od P. K. L., dnia 21 stycznia 1919 L. 922 pozwolenie na zbiórkę pieniężną po domach, ulicach i lokalach publicznych w całej zachodniej Galicyi. Nakładamy na siebie dobrowolny podatek conajmniej 1—5 K od pokoju miesięcz. Dla uniknięcia nadużyć prosimy ofiarodawców o składanie datków za odpowiedniem pokwitowaniem bloczkowem osobom, wykazującym się legitymacyą uprawniającą do zbiórki.

Polacy! Polki! Nie uchylajcie się od ofiary! Dawaliśmy, gdy nie mieliśmy własnego państwa, dawajmy dziś, gdy ono w trudnych warunkach powstaje.

Biuro Komitetu urzęduje codziennie od 4—6 w sali 55 (II p.) Uniwersytetu Jagiell. przy plantach. Za Komitet: Henrykowa Sienkiewiczowa, Anna Zakrzewska, Idalia Pawlikowska, Marya Siedlecka, Anna Orłowska, Helena d'Abancourt.

W SPRAWIE RZEKOMEGO STRAJKU W ELEKTROWNI. Na skutek alarmujących wieści podanych w jednem z pism krakowskich o rzekomo zamierzonym strajku w elektrowni miejskiej, a w następstwie o wstrzymaniu ruchu tramwajowego dla braku prądu, prezydyum miasta zawiadamia, że wiadomości te nie są zgodne z prawdą, a mogą być jedynie inspirowane przez nieodpowiedzialne jednostki, pragnące z każdej okazyi skorzystać, by wywołać tak niepożądane w obecnych czasach fermenty. Wszelkie zarządzenia co do obcokrajowców w Krakowie przebywających należą jedynie i wyłącznie do polskich władz urzędowych.

Do zarządzeń władz polskich muszą się zastosować w danym wypadku i funkcyonaryusze zakładów miejskich.

OSTATNIE KOLENDY. W niedzielę, dnia 2 lutego w czasie sumy pontyfikalnej o godzinie 10 w kościele Maryackim, odprawionej przez ks. infułata Wądolnego chór mieszany chłopców z zakładu OO. Misyonarzy w Nowej Wsi odśpiewa szereg kolend pod kierownictwem jednego z OO. Misyonarzy.

ŚP. DYONIZY RAPACKI. Z Warszawy donoszą: Cios bolesny dotknął sędziwego artystę jubilata Wincentego Rapackiego (ojca): na polu walki z wrogiem pod Lwowem zginął najmłodszy syn jego, śp. Dyonizy Rapacki, kapral legii akademickiej warszawskiej. Legł bohaterską śmiercią w kwiecie wieku, przeżywszy lat 17.

SĄD OKRĘGOWY W BIAŁEJ SIEDLECKIEJ. W b. m. otwarto sąd okręgowy w Białej Siedleckiej. Na uroczystości otwarcia byli obecni minister sprawiedliwości p. Leon Supiński, prezes sądu apelacyjnego w Warszawie p. Bronisław Sobolewski, szef sekcyi ministeryum sprawiedliwości p. Eugeniusz Śmiarowski, naczelnicy wydziałów tegoż ministeryum pp. Józef Łaszkiewicz i Bohdan Chełmicki, prezes sądu okręgowego w Siedlcach p. Karol Kozłowski i prokurator tegoż sądu p. Maryan Terpiłowski. Otwarcia dokonano na posiedzeniu uroczystem w sali rozpraw nowo utworzonego sądu wobec licznie zgromadzonych mieszkańców Białej i okolicy.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Częstochowy donoszą pod datą 29 bm.: Dziś w nocy na linii kolejowej w Herbach Pruskich, dzięki niedbalstwu kolejarzy niemieckich, wykoleił się pociąg, wiozący powracających w stronę Częstochowy robotników polskich. Czterdzieści osób zostało zabitych, a wiele jest rannych.

BEZROBOCIE W CZĘSTOCHOWIE. Z Częstochowy donoszą o groźnym stanie bezrobocia w tem mieście. Mało tego, że po ulicach tułają się robotnicy pozbawieni pracy, nawet tym, którzy dziś jeszcze stoją u warsztatu, grozi wyrzucenie na bruk. W specyalnie ciężkim położeniu znalazła się huta „Hantkego", bowiem jest to jedyny w Królestwie Polskiem funkcyonujący zakład przemysłowy tego rodzaju. Hucie tej grozi zatrzymanie w początkach lutego z braku środków finansowych. Huta ta zaopatrzona jest w rudę dla jednego wielkiego pieca na rok, prócz tego ma około 67.000 pudów przewalcowanego już żelaza wartości około 2.000.000 marek. Żadnych zapotrzebowań na wyprodukowane już żelazo, jak również zamówień na dalszą produkcyę niema. Huta zatrudnia obecnie 1.900 robotników. Ministeryum handlu i przemysłu asygnowało przed dwoma miesiącami 600.000 mk., które użytkowane już zostały na prowadzenie kopalni i walcowni w przeciągu dwóch miesięcy. Dla uruchomienia wielkiego pieca, stalowni i innych działów potrzeba 1,600.000 marek miesięcznie. Dawne zaległości huty do lutego wynoszą 660.000 mk. Przy zamknięciu huty potrzeba oprócz tego jeszcze 250.000 mk dla rozrachunku robotników. Pieniędzy tych niema. Zarząd huty, pomijając brak zamówień, boi się uruchomić wielki piec jeszcze ze względu na fatalny stan przewozu i związane z tem nieregularne dostarczanie potrzebnych materyałów.

ZAPRZYSIĘŻENIE REKRUTÓW 16 P. P. Z Przemyśla donoszą: Dnia 28 bm. odbyło się w koszarach 16 pp. wojsk polskich przy ul. Smolki, zaprzysiężenie rekrutów, pochodzących z powiatu częstochowskiego. O godzinie 10 rano ustawiły się w podwórzu kompanie w wyekwipowaniu polowem, muzyka odegrała „Rotę" i „Jeszcze Polska", poczem przemówił do oddziałów kapitan Dobrowolski, znany Przemyślowi z pierwszych dni listopadowych. Krótkie lecz treściwe i patryotyczne swe przemówienie zakończył kap. D. następującemi słowy: „Zadanie nasze jest wielkie. Możemy ściągnąć na siebie albo klątwę, albo błogosławieństwo przyszłych pokoleń. Jeśli spełnimy nasz żołnierski obowiązek, jeśli pójdziemy po myśli tych, co w obronie drogiej Ojczyzny zginęli w więzieniach Sybiru, jeśli w chwili wyzwolenia się Polski staniemy silnym murem w obronie Jej granic, czekać nas będzie błogosławieństwo całego narodu polskiego".

Po przemowie odczytał por. Nawoiol rotę przysięgi, którą oddziały powtórzyły. Po złożeniu przysięgi odśpiewały oddziały „Nie rzucim ziemi...", a na zakończenie odbyła się defilada przy dźwiękach „marszu 16 pp." pt. „Wojenka". Żołnierz młody, bo kilka dni zaledwie przebywający w obozie sprawiał się na defiladzie dziarsko, robiąc postawą swoją i zachowaniem wojskowem jak najlepsze wrażenie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.